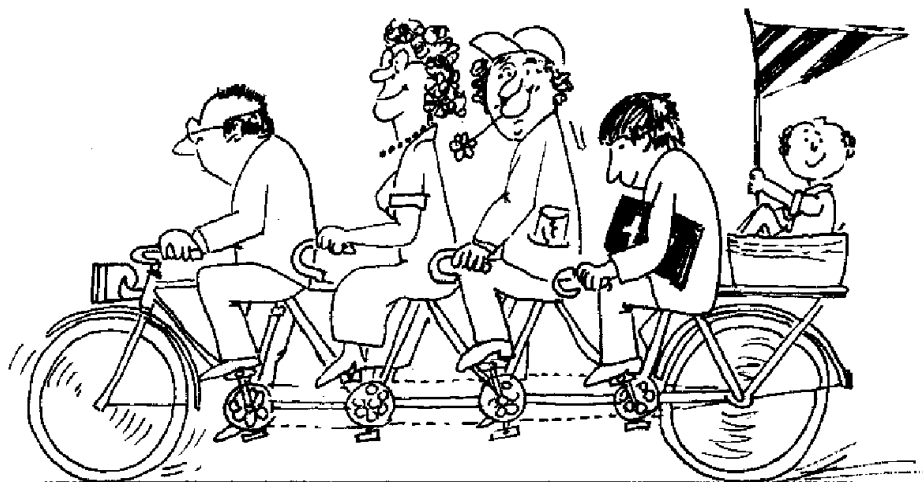




POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

LIPIEC 2006 (7/184)



NA WAKACJE!

Jak to dobrze, że Pan Bóg pozwala ludziom trochę odpocząć. Już wszyscy są zmęczeni: dzieci i nauczyciele w szkole, profesorowie i studenci, hutnicy i górnicy, lekarze i pielęgniarki, aktorzy z teatru i sekretarki w biurach. Uciekają wszyscy tam, gdzie powietrze czystsze, gdzie niebo bliżej ziemi, gdzie woda nie zatruta. Wakacje! Słońce gorące, błękitna rzeka, las z jagodami, dojrzałe zboża.

Wielu z nas wyjedzie wkrótce na wypoczynek. Opal się i Ty na brązowo, nabierz na cały rok świeżego powietrza, przywieź do domu plecak radości z wakacji, zabierz w kieszenie zapach kaliny i leśnych paproci, przywieź dużo zachwytu. Nasłuchaj się modlitwy ptaków, szeptu liści, zobacz, jak niebo łączy się z ziemią. Zachowaj w pamięci potęgę gór, zachody słońca, szum morza, podśłuchaj tajemnic strumyków, przypatrz się oczom sarny i harcom zająca, zapamiętaj melodię wieczornego kumkania żaby, a nade wszystko nie zapomnij o Bogu! Módl się codziennie, w niedzielę nie zapomnij o mszy św., nie wstydź się znaku krzyża przed i po jedzeniu, a przechodząc obok kościoła wejdź do środka, by pokłonić się Panu i zmówić wakacyjną modlitwę i pomyśl, jak dobry jest

KŁOPOTY Z MODLITWĄ?

c.d. artykułu z poprzedniego miesiąca

Kolejnym warunkiem wysłuchanej modlitwy jest **pokój z bliźnimi**: *Jeśli twój brat ma coś przeciw tobie, zostaw twój dar i idź pojednaj się z bratem, a potem przyjdź i ofiaruj twój dar* (Mt 5,23-24). Modląc się pomyśl, że jest miłujący Ojciec, który ma wiele dzieci, które szarpią się za głowy i jedno drugie krzywdzi, bije. On chce je obdarować, ale najpierw musi je pogodzić. My właśnie tacy jesteśmy, a zapominamy o tym i powtarzamy: *Bóg mnie nie wysłuchał*. Nie ma modlitwy nie wysłuchanej. Bóg nie byłby Ojcem, gdyby nie chciał wysłuchać, czego dzieci chcą i o co im chodzi, ale jednocześnie wie lepiej, co dla dzieci jest najlepsze. Nie dasz dziecku zapalek, noża, nim nie stanie się mądrzejsze, dojrzałe.

Powiadasz czasem: **Bóg nie spełnia mojej prośby**. A może chce Cię czegoś nauczyć? Ojciec nie tylko daje życie dzieciom, ale i wychowuje je. Czy Twoje życie nie mogłoby być wielką lekcją, w której Ty wybierasz, podejmujesz decyzje, często nie pytając Ojca o zdanie. Więcej, łamiąc przykazania Boskie. Wychowując Cię pozwala zobaczyć negatywne skutki Twoich decyzji i działań, abyś się nauczył dobrze wybierać, czasem nawet za cenę cierpienia i grzechu. Może inny sposób do Ciebie nie dociera? Nie mów zaraz, że Cię karze, a jeśli tak, to matka też karci dzieci i całe szczęście, że to robi. Bóg Cię wychowuje, bo kocha Cię i chce twój dobro. Jeśli twierdzisz, że Bóg nie wysłuchuje twojej prośby, to może chce skłonić cię do zmiany myślenia, do nawrócenia. Czasem Bóg burzy nasze domki z kart, bo chce dać nam

prawdziwy dom, prawdziwe mieszkania a nie iluzję.

Niejednokrotnie się zdarza, że prosimy Boga o coś, ale patrzymy na życie bardzo krótkowzrocznie, nie potrafimy powiedzieć nic o przyszłości i dlatego nie wiemy do końca, co jest naprawdę dobre, a co nam może wyjść na szkodę. Np. syn bardzo prosi matkę by kupiła mu motocykl: ona go wysłuchuje, kupuje, a on zabija się na motorze. Tak się nieraz zdarza. Bóg chce dać Ci większe dobro niż to, o które prosisz. Chcesz rower, a On pragnie dać Ci mercedesa. Tylko czy jesteś dojrzały, byś sobie przez to nie zaszkodził, nie zginął, byś się nie zachłystnął, nie odszedł od Boga?

Poza tym Bóg nie zawsze wysłuchuje naszych modlitw, ponieważ widzi skutki naszych decyzji i działań; ponieważ Ty już zadecydowałeś; on skutków nie zmienia. Np. dziewczyna współżyła się z chłopakiem, a później bardzo się modliła, żeby nie zaszła w ciążę.

Zwróć też uwagę na **moc modlitwy wspólnej**: *Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich* (Mt 18,19

-20). Jeżeli jest to możliwe, módl się razem z drugim, z mężem, żoną, z dziećmi. Dlatego Kościół zachęca do wspólnej modlitwy, najlepiej rodzinnej. Często jest tak, że pod koniec dnia są jakieś sprawy, które nie udały się, sytuacje, za które należałoby następnego dnia przeprosić. Jak? Kto powinien pierwszy wyciągnąć rękę? Jeżeli te osoby klękną do wspólnej modlitwy, wtedy nie będzie tego problemu. Modlimy się przeciw: *Odpuść nam*



Kto w złą pogodę nie idzie do kościoła - w dobrą idzie do piekła

D. Dorenbeck



nasze winy jako i my odpuszczamy. Oczywiście wspólna modlitwa w domu nie musi być odmawiana tuż przed spaniem. Ze względu na dzieci można ją odmówić np. po dobranocce lub w

innym dogodnym czasie.

Jest jeszcze jedna bardzo istotna wskazówka Chrystusa Pana dotycząca modlitwy: *Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa Moje w was, poprosicie o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni* (J 15,7). **Modląc się trwać w Chrystusie!** Przez chrzest zostaliśmy w Niego wszczępieni, ale przez grzech odcinamy się od Niego i jak odcięta gałązka nie trwamy w Nim, i nie przyniesiemy owocu.

Jak się modlić? - Często. Rano wstałeś, zwróć się do Boga, przeżegnaj się, odmów choć krótką modlitwę, podziękuj za to, że obudziłeś się, choć wcale nie musiałeś. Żyjesz dlatego, ponieważ Bóg daje Ci życie. Czeką Cię trudny dzień? Przedstaw to Bogu, poproś o pomoc, spytaj czy Twoje pomysły są zgodne z Jego wolą. Nie zdążysz, bo zasniesz? Odmów modlitwę w drodze do pracy, albo w jej przerwie - nawet koło południa. W ciągu dnia pomyśl o Bogu, odmów np. modlitwę *Anioł Pański*. Pod koniec dnia podziękuj za dobro; robiąc krótki rachunek sumienia, przeproś za zło i połącz się z myślą o Panu Bogu. Spróbuj, a sam się przekonasz, że twe serce przepełni pokój i radość.

Jeśli Ci się zdarzy pomyłka czy rozproszenie na modlitwie, nie wracaj do początku, kontynuuj, a pod koniec przeproś i bądź spokojny. Bóg patrzy w Twoje serce, a nie sprawdza Twoich umiejętności modlitewnych.

W modlitwie istnieje **problem formuł**

modlitewnych. Wielu woli modlić się swoimi słowami. Taka modlitwa jest bardzo dobra, choć jest jeden problem: kiedy będziesz w dobrym nastroju, to będziesz się modlił, ale kiedy wpadniesz w złe samopoczucie możesz porzucić modlitwę. Dlatego módl się swoimi słowami, ale nie porzucaj ustalonych formuł modlitewnych, których używali lepsi, doskonalsi od nas. Choćby *Ojczy nasz* - modlitwa, której nauczył sam Pan Jezus, albo modlitwa anioła: *Zdrowaś Maryjo*; i modlitwa uwielbienia - *Chwała Ojcu*. Spróbuj modlić się też słowami psalmów, których używa się od tysiącleci i którymi modlił się Jezus, Maria, apostołowie i święci; którymi dzisiaj modli się kościół. Przecież brewiarz, jaki odmawiają księża to nic innego jak psalmy i teksty z Pisma Świętego. Możesz użyć wolań, jakie kierowali do Boga ci święci, którzy potrzebowali ratunku i na kartach Ewangelii mamy dowody, że zostali wysłuchani. *Jezusie, Synu Dawida ulituj się nade mną; Panie przymnóż nam wiary; Panie ratuj, bo ginimy*, itp. Możesz je powtarzać w koło i sto razy.

W modlitwie staraj się **unikać formalności**, odklepywania pacierzy, dlatego zmień od czasu do czasu sposób modlenia się. Możesz skorzystać z książeczki do nabożeństwa, pomodlić się swoimi słowami...

Ważna jest **postawa w modlitwie**. Nie koniecznie musisz klęczeć, choć to pomaga, ale w postawie niech nie będzie niedbalstwa, lekceważenia. W rozmowie z kimś ważnym nie pozwolilibyś sobie na lekceważącą postawę i nie rozmawiałbyś z nim np. w łóżku. Chyba, że jesteś chory, to zrozumiałe.

Czasem pomodl się dłużej niż zwykle, zawsze pamiętając, że zwracasz się do Boga, który jest Święty, Wszechmocny i zawsze bardzo Cię kocha. Dlatego szanuje Twój wybór, nie narzuca się, ma cierpliwość - czeka. Wyobraź sobie, że jesteś zgubiony w lesie. Twój przyjaciel leci nad Tobą helikopterem. Z góry widzi doskonale cały las, wszystkie drogi, na których błądzisz. On widzi dokąd każda z nich prowadzi. Jeżeli będziesz miał z nim

ani konia, ani siodła...

Prawdziwa historia opowiedziana przez św. Franciszka Salezego



Św.
Franciszek

Salezy był
bardzo dobrym
biskupem. Żył około 400
lat temu. Pewnego razu
zajechał na swym koniu do wioski.

Tam spotkał chłopca, który powiada:

- Szczęść Boże, księżdu biskupowi. Muszę
waszej ekscelencji coś wyznać. Czy ksiądz
biskup wie, że potrafię się modlić, nie

myśląc o niczym innym?

- To wspaniałe - odpowiedział Franciszek. -
Nie spotkałem jeszcze nikogo, kto by to
umiał. Chciałbym cię za to wynagrodzić.
Postępuj! Jeśli zdołasz zmówić całe
„Ojcze nasz” i nie będziesz myślał o
niczym innym, dam ci mego pięknego
konia.

Chłop ucieszył się bardzo i od razu zaczął
się modlić:

- *Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się
Imię Twoje. Przyjdź królestwo Twoje. Bądź
wola Twoja...*

- Dostanę też siodło, czy tylko samego
konia? - pyta nagle w środku modlitwy.

Biskup uśmiechnął się.

- Niestety, powiada, ani konia, ani siodła.

Na pewno widzieliście kogoś, kto
się modlił. Jakie to niezwykle.
Mówi do kogoś, kogo nie widzi.
Czasem płacze przed kimś, kogo nie widać.
Czasem wyciąga ręce, jakby chciał kogoś
dotknąć.

Kiedyś widziałem, jak modliła się
panna młoda przed ślubem. Modliła się do
Niewidzialnego Pana Boga, zapomniała o
swojej białej sukni, welonie, nawet o
złotych obrączkach.

W jaki sposób poznać, że ktoś dobrze
się modlił?

Może dobrze się modlił ten, kto
kłęczał długo i na piętach nie siadał?

Może dobrze się modlił ten, kto myślał
sobie: mój znajomy kręci się na modlitwie,
ale ja nie.

Może dobrze się modlił ten, kto nie
robił dziwnych min, nie ziewał, nie myślał,

co będzie na obiad?

Bardzo łatwo jest poznać, kto się
dobrze modlił.

**Modlił się dobrze ten, kto po
modlitwie staje się lepszy, bardziej**



Służba przywracania nadziei

Otoczająca nas bieda wrosła w naszą powszednią rzeczywistość tak mocno jak telefon komórkowy, internet czy przepych banków. Pewnie zza przyciemnionych szyb limuzyn przemykających po naszych drogach, nie widać zbyt dokładnie jej straszliwego oblicza ale na parkingach, placach i ulicach co chwilę bezradnie się o nią potykamy. Nie jesteśmy w stanie wziąć na utrzymanie całego świata - myślimy wtedy. **Nie mogąc pomóc wszystkim, pomóżmy chociaż dwóm, trzem, pięciu ludziom - bliźnim.** Ta prosta w swej istocie myśl legła u podstaw działalności naszego parafialnego zespołu charytatywnego.

Zespół powstał razem z parafią. Obecnie tworzy go dziesięć par. Wszyscy je znamy z widzenia, bo w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, pokornie stoją po każdej mszy przed kościołem z puszkami w rękach oczekując na łaskawość parafian. Pieniądze zebrane w ten sposób i uzupełnione hojną ręką księdza proboszcza przeznaczone są w całości na pomoc najuboższym. Zespół charytatywny zajmuje się także zbiórką odzieży, która pomaga ubogim przetrwać zimne, gorące i deszczowe dni.



Codziennie, o godzinie szesnastej, w dolnym kościele ok. sześćdziesięciu osób otrzymuje skromne paczki żywnościowe. Frykasów tu nie ma, ot kilka kromek chleba przesmarowanych domowej roboty smalcem, margaryną lub topionym serem czasem pasztetową. Do tego życzliwy uśmiech. To tak niewiele a jednak trzeba chociaż raz spojrzeć w oczy obdarowywanych by zrozumieć głęboki sens pracy tych cichych bohaterów. Trzeba spojrzeć w oczy dzieciom, dla których zespół przygotowuje śniadania. Tyle potrzebujących ręk wyciąga się co dzień do nas z prośbą o pomoc. Otwierając portmonetkę bardzo często nie wiemy czy chcąc pomóc nie szkodzimy, czy nasze ciężko zapracowane pieniądze, wbrew zapewnieniom, nie zostaną przeznaczone na alkohol, narkotyki, papierosy. **Wspierając datkiem nasz zespół charytatywny dajemy dar bezcenny chleb i nadzieję, a nadzieja umiera ostatnia.**

Obserwator

Serdecznie dziękujemy wszystkim nauczycielom, którzy w tym roku szkolnym udzielali darmowych korepetycji dzieciom. Życzymy im udanych wakacji, dużo słońca i wielu łask Bożych.

Serdeczne „Bóg zapłać” składa
Parafialny Zespół Charytatywny

ŚWIĘCI MIESIĄCA



5.07 - św. Marii Goretti

Nazwana została przez papieża Piusa XII „św. Agnieszką XX wieku”. Urodziła się na wsi pod Ankoną we Włoszech w roku 1890. Była dziewczynką szczęśliwą, dobrą, szczerą i uczuciową, bez kaprysów, poważną i zawsze posłuszną. Jej ojciec zmarł, gdy miała dziewięć lat. Maria opiekowała się młodszym rodzeństwem, pomagała w pracach domowych. Pierwszą Komunię św. Maria przyjęła ukończywszy jedenaście lat i odtąd ze wszystkich sił dążyła, by co dzień być lepszą.

Sześć miesięcy później bohaterska dziewczynka została poddana ciężkiej próbie. Rodzina Goretti dzieliła dom ze współnikiem ojca Marii, Aleksandrem, który zaczął prześladować dziewczynkę swą grzeszną miłością. Odepchnęła go natychmiast, ale nie poskarżyła się nikomu, gdyż Aleksander zagroził, że zabije ją i jej matkę. Nie zrezygnował jednak ze swego pożądanego i drugi raz gwałtownie zaatakował Marię. Święta znowu się oparła ze wszystkich sił krzycząc, że „to jest grzech i Bóg tego nie chce”. Aleksander, zdjęty gniewem i strachem, zaczął uderzać ją na oślep sztyletem. Kilkaście ciosów przeszło na wylot jej ciało. Mimo wysiłków lekarzy nie udało się jej uratować. Następnego ranka przyjęła Komunię św., a zapytana o Aleksandra odpowiedziała, że mu przebacza i że będzie się za niego modliła. Dziewczynka zmarła 6 lipca 1902 roku.

27 lipca 1950 roku ogłoszono ją świętą. Modlitwy Marii w intencji jej mordercy zostały wysłuchane. W ósmym roku pobytu w więzieniu całkowicie się odmienił, a po wyjściu na wolność wstąpił do zakonu kapucynów.

14.07 - św. Kamila

Urodził się w roku 1550, w Bucchianico w królestwie Neapolu. Po pięciu latach lekkomyślnego żołnierskiego życia nawrócił się

i wiedziony gorącym pragnieniem pokutowania za grzechy młodości chciał wstąpić do kapucynów. Opatrzność pokierowała jednak inaczej jego losem. Dwukrotnie musiał opuścić nowicjat z powodu choroby: owrzodzenia nóg. Udał się więc do Rzymu i przyjęty do szpitala św. Jakuba dla nieuleczalnie chorych, objął w nim stanowisko dozorca. Poświęcił się służbie chorym, oddając im najniższe posługi.

W wieku trzydziestu dwóch lat zaczął się uczyć, zgłębiając stopniowo wiedzę od najprostszych jej elementów. W roku 1584 otrzymał święcenia kapłańskie i założył zakon kleryków regularnych posługujących chorym (kamilianie). Zakonnicy oprócz trzech zwykłych ślubów składali jeszcze czwarty: opiekowania się chorymi, nawet zadżumionymi.

Od tej pory jego życie było całkowicie poświęcone chorym i umierającym. Po jego śmierci pracę tę kontynuowali współbracia zakonni. Bóg obdarzył św. Kamila duchem prorocstwa i innymi łaskami. Św. Kamil zmarł 14 lipca 1614 roku.

19.07 - św. Arseniusza

Urodził się w Rzymie prawdopodobnie około roku 354. Był diakonem, wychowawcą synów cesarza Teodozjusza I. Po dziesięciu latach, czując przesyt wystawnego życia, opuścił Konstantynopol i udał się do Aleksandrii. Ok. roku 400 przyłączył się do pustelników. W przeciwieństwie do dawnego wystawnego życia, prowadził teraz żywot nędzarza. Praktykował najsurowszą pokutę i poświęcał się nieprzerwanej modlitwie. Odsunął się także od towarzystwa swoich współbraci mnichów, choć zawsze okazywał im współczucie i w razie potrzeby pomoc. Jest autorem czterdziestu czterech maksym moralnych - każda z nich wyrażała głęboką wiedzę o naturze ludzkiej. Oto przykład:



Żarty nie poświęcone

Katecheta pyta uczniów:

„Czego można nauczyć się z przypowieści o robotnikach w winnicy, w której każdy otrzymuje takie samo wynagrodzenie niezależnie od tego, czy pracował od pierwszej godziny czy dopiero od ostatniej?” – „Że nie warto zbyt wcześnie przychodzić

KONKURS RELIGIJNY

1. Czy sakrament pokuty gładzi grzech pierworodny?
 - a) tak
 - b) nie
 - c) w pewnych przypadkach tak, a w innych nie
2. W wielu miejscach Starego Testamentu, a zwłaszcza w Psalmach, wspomniane są różne instrumenty - wymień choć jeden z nich.
3. Który z miesięcy w Kościele Polskim ogłoszony jest miesiącem trzeźwości?
 - a) maj
 - b) sierpień
 - c) październik

■ **Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem:**
Konkurs Religijny - do dnia 15.07.2006

■ **SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI**

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:

**ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
 FIRMA "WALICKI"
 KREMATORIUM**



**41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
 TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 032/281 42 18**

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- *Posiadamy własne krematorium*
- *Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości*
- *Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą*

BIURO CZYNNE:

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Znajdującego się w niebezpieczeństwie śmierci może ochrzcić każdy.
2. Biblijny Zacheusz był z zawodu celnikiem.
3. Łotrzy, wiszący obok Jezusa, zostali skazani na ukrzyżowanie za przestępstwa.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) - otrzymuje **Adam Banaś** - gratulujemy!

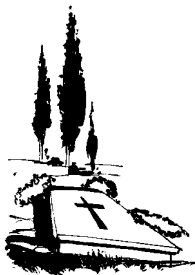
MSZE ŚW. W CZASIE WAKACJI:

w tygodniu: poniedziałek, środa i piątek - 8.00; wtorek, czwartek, sobota - 18.00

w niedziele: 8.00, 11.30, 20.00;

Spowiedź św. w czasie wakacji: 20 min przed Mszą św. oraz w

KALENDARIUM CZERWCA



Odeszli do wieczności:

Maria Leśniewska, l. 47
Teresa Rossa, l. 45
Lidia Lubich, l. 68
Marianna Kajca, l. 74
Czesław Wit, l. 61

**Wieczny
odpoczynek racz
im dać, Panie,
a światłość
wiekuista
niechaj im świeci.**

Sakrament małżeństwa zawarli:



Bartosz Borek i Aneta Sowa



Sakrament chrztu przyjęli:

Dominika Romanek
Dawid Kolman
Dominika Kempny

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci w czasie wakacji:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 11.30 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce)

UWAGA!

Po wakacjach wznowia swoją działalność chór parafialny - już teraz zachęcamy starych członków i nowych chętnych do służenia Bogu i ludziom darem swego głosu.

KANCELARIA PARAFIALNA W OKRESIE WAKACJI

CZYNNA BĘDZIE:

od poniedziałku do piątku przez pół godz. po Mszy św.

 32/282 03 37

sprawy przedmałżeńskie w godzinach kancelaryjnych

sprawy pogrzebowe o każdej porze dnia

wezwania do ciężko chorego 24 godziny na dobę

POSŁANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom;

e-mail: anna_bytom@kuria.gliwice.pl